

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 3,— Zł., w agencjach w Katowicach i na prowincji 3,— Zł., za granicą 6,— Zł.

CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetr. 1-lin. lub jego miejsce 15 gr. w tekście 60 gr., na 1. str. 80 gr. dla poszukujących pracy 50% rab.

Redakcja w KATOWICACH, ul. Teatralna. 12. Telefon 1150.
Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 przed południem.

Konto czekowe: P. K. O. KATOWICE Nr. 300 908.
Telefon KATOWICE Nr. 1150.

Administracja czynna od godziny 8-mej rano, do godziny 4-tej po południu, bez przerwy.

Nr. 176

Katowice, piątek 3 sierpnia 1928 r.

Rok 33

Sejm Śląski rozpatruje warunki pożyczki inwestycyjnej,

oraz jej sposób zużycia

Po długiej przerwie zwołał Marszałek Wolny na wczoraj posiedzenie plenarne Sejmu Śląskiego. Na porządku, jako główny punkt, było sprawozdanie o warunkach zaciągniętej przez Województwo pożyczki inwestycyjnej na ogólną sumę 11.200.000 dolarów. Sprawozdanie złożył p. dr. Grażyński w imieniu Rady Wojewódzkiej. Ponieważ o warunkach tych pisaliśmy już obszernie, nie będziemy się powtarzali. Wskażemy jedynie, że istotnie warunki pożyczki są bardzo ciężkie i prasa sanacyjna nie miała absolutnie powodu do rozpisywania się o sukcesie p. wojewody dr. Grażyńskiego. Bowiem warunki, na jakich pożyczkę zaciągnęliśmy, nie są o wiele lżejsze od tychże przy pożyczkach dla Warszawy czy Poznania. Oczywiście, że z tego tytułu nikt nie może robić zarzutu Śląskiej Radzie Wojewódzkiej, ponieważ nikt w naszych warunkach na lepszych warunkach pożyczki by nie zaciągnął. Były one bowiem zależne nie tylko od sytuacji finansowej Śląska, lecz także od ogólnopolskiej a i ta wciąż jeszcze nie jest tak pomyślna, jakbyśmy sobie tego życzyli. Jeżeli zatem podnosyły się w prasie głosy krytyki, to jedynie dlatego, że pisma sanacyjne na Śląsku usiłowały sprawę tak przedstawić, jakbyśmy pożyczkę dostali od amerykańców prawie za darmo. Tak postępować nie wolno. Ludności trzeba uczciwie powiedzieć, że dostaliśmy pożyczkę, którą koniecznie potrzebowaliśmy, warunki jej są ciężkie, bo kapitał zagraniczny za darmo ani ludowi śląskiemu nie da i że pożyczkę tę będzie musiał lud ten spłacić.

Interesującym ze sprawozdania p. wojewody dr. Grażyńskiego jest sposób użycia pożyczki. I tak gminom wypożyczono z całej sumy kwotę 34 mil. 652.000 zł. Województwo zaś potrzebuje 43.500.000 zł a to na drogi 12.000.000, koście-

5.000.000, budowę cegielni w Lublińcu 500.000, szkołę techniczną 12.000.000, gimnazja w Mikołowie i w Lublińcu 3.300.000, szkołę wojewódzką dla głuchoniemych i ociemniałych 1.200.000, budowę bursy akademickiej w Krakowie 250.000, gmach urzędu wojewódzkiego 4.000.000, sanatorium dla chorych gruźliczych w Istebnej 1.500.000, budowa pawilonów Śląskiego Szpitala w Cieszynie 500.000, pożyczki dla gmin wyznaniowych 2.000.000, pożyczki dla Związku regulacji rzeki Rawy 1.000.000, pożyczki Województwa Śląskiego dla Związku Spółki Eksploatacyjnej kamieniołomów 250.000.

Jako pierwszy zabrał głos p. poseł Korfanty. Trzeba przyznać, że mimo szczerej chęci, nie udało mu się przeprowadzić druzgocącej krytyki. Wprawdzie p. poseł Korfanty zadał sobie trudu, by porobić szczegółowe obliczenia i w ten sposób wykazać szkodliwość pożyczki. Jednakże obliczenia jego nie zrobiły żadnego wrażenia, tak iż musiał je powtórzyć po odpowiedzi p. Grażyńskiego, Janickiego, Macheja i Biniszkiewicza. Dziwimy się jedynie, że p. dr. Grażyński, na argument p. Korfantego, iż dostaliśmy 78.000.000 zł a ięd i my wracali po 30 latach 310.000.000 zł, nie zwrócił mu uwagi, iż powinniśmy wiedzieć, że każda pożyczka inwestycyjna, użyta rozsądnie, już po dziesięciu latach kapitalizuje się, zatem argument p. Korfantego jest niczem innym, jak prostą demagogią, która jednak szanujący się poseł-finansista nie powinien postuluować.

Głos zabrał w imieniu P. P. S. tow. poseł Machej. Zajął się przemówieniem posła Janickiego i zwrócił mu uwagę, że jeszcze przy ostatniej dyskusji budżetowej zupełnie inaczej wyrażał się o sytuacji gospodarczej aniżeli obecnie, to też tow. Machej nie rozumie, jak poseł może odgrywać rolę kameleona.

W dalszym ciągu domaga się tow. Machej, ażeby przy robotach w Województwie zatrudniano Ślązaków, gdyż mamy jeszcze dużo bezrobotnych. Wspomina, że przy robotach wojewódzkich nie otrzymują robotnicy należnych podwyżek, ponieważ Śl. Urząd Wojewódzki nie chce podwyższyć sum kosztorysowych. Jeżeli mówimy o gruźlicy, to musimy sobie uczciwie powiedzieć, iż jest ona wynikiem w wielkiej mierze bezrobocia, gdyż ta kategoria ludzi nie odżywia się należycie, z powodu braku dostatecznych zasiłków, zaś wnioski klubu P. P. S. o ich podwyższenie, względnie inną pomoc dla bezrobotnych ukrywa poseł Janicki w teczce.

W rezultacie sprawozdanie Rady Wojewódzkiej odesłał Marszałek Wolny do komisji budżetowej, która nad niem przeprowadzi dziś dyskusję i dziś również przedłoży Sejmowi do przyjęcia, względnie odrzucenia.

Pozatem odesłano do poszczególnych komisji:

Wniosek Rady Wojewódzkiej, zawierający projekt ustawy w sprawie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy o mierniczych przysięgłych, wniosek tej samej Rady, zawierający projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonariuszów śląskich, wniosek zawierający projekt ustawy o rozciągnięciu mocy obowiązującej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa, projekt ustawy w sprawie stopniowego zwijania Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego w Mysłowicach i równoczesnego założenia w miejsce tegoż seminarjum ochroniarskiego, wniosek Śląskiej Rady Wojewódzkiej, zawierający projekt ustawy skarbowej w sprawie dodatkowych kredytów na okres budżetowy 1928/29.

— o o —

Demonstracje konstytucyjne opozycji litewskiej

Warszawa, 1. 8. Do Wilna nadeszła z Kowna wiadomość, iż z powodu zniesienia przez rząd kowieński święta konstytucji, przypadającego na dzień 1 sierpnia, opozycja postanowiła zorganizować uroczystości demonstracyjne.

Kowno, 1. 8. Wobec zniesienia święta rocznicy ogłoszenia konstytucji 1 sierpnia, obalonej obecnie przez Waldemarsa, wszystkie urzędy były

czynne, natomiast wielkie sklepy od rana były zamknięte.

„Eritas“, „Socjaldemokrata“ i „Lietuvos Žinios“ nie ukazały się w tym dniu zupełnie.

W lokalu chrześcijańskiej demokracji odbyła się uroczystość, poświęcona rocznicy 1-go sierpnia.

Policia zarządziła opuszczenie lokalu przez uczestników.

Halina Konopacka bije rekord światowy w rzucie dyskiem

Amsterdam, 1. 8. (Specjalna służba PAT.) Dziś, jako w 4 dniu igrzysk olimpijskich, odbyły się następujące konkurencje lekkoatletyczne: W rzucie dyskiem pań nasza rodaczka p. Konopacka już w przedbojach osiągnęła wynik 39,17 mtr., czyli za ledwie o 1 cm. gorszy od rekordu światowego. W rzutach finałowych p. Konopacka osiągnęła 39,62 mtr., bijąc swój własny rekord światowy o 44 cm., drugie miejsce zajęła Copeland (USA) z wynikiem 37,08, Svedborg (Szwecja) 35,72, Reuter (Niemcy) 35,86, Heublein (Niemcy) 35,46, Perkaus (Austria) 33,54, a 8 miejsce zajęła druga Polka p. Kobielska, osiągając 32,72. Startowało 25 zawodniczek.

Przedbiegi 110 mtr. z płotkami: Odbyło się 9 przedbiegów, w których kolejno wygrali następujący zawodnicy: 1. Sempa (Francja) w czasie 15 sek., King (USA) 15, Weightam (połudn. Afryka) 14,8, Adberon (USA) 15, Dye (USA) 15, Lucas (Argentyna) 15,4, Collier (USA) 15. W przedbiegu 8 zajęli kolejno miejsca: 1. Gaby (Anglia) 15,2, drugi Bettersen (Szwecja), trzeci Walton (Anglia), czwarty Polak Trojanowski w czasie 16 sek., 5-ty Grek Mitropulos i 6-ty Szwed Lungreen, wreszcie w 9-tym przedbiegu wygrał Niki (Japonia) w czasie 15,4.

Finał biegu na 800 mtr.: 1. Lowe (Anglia) w czasie 1,51,8 rekord olimpijski; 2. Bilén (Szwecja); 3. Engelhardt (Niemcy).

Przedbiegi na 200 mtr. dały następujące wyniki: 1. przedbieg wygrał rekordzista światowy Paddock

(USA) w czasie 22,2; drugi przedbieg wygrywa Szelz (USA) w czasie 22,2; trzeci przedbieg: Williams (Kanada) 22,6.

Finały w skoku w dal: 1. Hamm (USA) 7,73, rekord olimpijski, 2. Cator (Francja) 7,58, trzeci Vates (USA) 7,40. Hubbard, rekordzista światowy, nie doszedł nawet do finału.

Bieg na 100 m. dla pań, w finale zwycięża pani Robinson (Kanada) w czasie 12,2. Rekord światowy.

Bieg na 5000 m. Pierwszy przedbieg: 1. Lermant (St. Zj.) 15,02,6, drugi przedbieg: 1. Ecklöff (Szwecja) 15,07,4, trzeci przedbieg: 1. Smith (St. Zj.) 1,04.

Depesza do Prezydenta

Amsterdam, 1. 8. (Pat.) Dyrektor państw. urzędu wych. fizycz. i przysp. wojsk. pułk. Ulrych przesłał na ręce p. Prezydenta Rzplitej następującą depeszę:

„Melduję posłusznia p. Prezydentowi, że w dniu dzisiejszym, t. j. 31 lipca 1928, przy 20.000 rzeszy publiczności na igrzyskach olimpijskich podniesiono na maszcie głównym chorągiew Rzeczypospolitej Polskiej i odegrano polski hymn narodowy, a to na skutek zwycięstwa w rzucie dyskiem przez p. Halinę Konopacką, która jednocześnie ustanowiła rekord olimpijski i pobiła rekord światowy.“

Depesza Prezydenta Rzeczypospolitej

Poznań. (Pat.) Na wiadomość o zwycięstwie Haliny Konopackiej na Olimpiadzie p. Prezydent Rzplitej wysłał na ręce dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego podpułk. Ulrycha następującą depeszę do Amsterdamu:

„Serdeczne pozdrowienia p. H. Konopackiej. Zwycęstwo i wielki tryumf Polki wobec całego świata jest dowodem żywotności i niespożytej energii naszego narodu.“

Co wykazało śledztwo w sprawie wybuchu w Łodzi

Łódź, 1. 8. Komisja śledcza, wyznaczona dla przeprowadzenia badań celem ustalenia, kto spowodował pożar przy ul. Cegielnianej 81, zakończyła swoje prace i ustaliła, że najpierw w magazynach tych wybuchł pożar, a następnie eksplozja. Orzeczenie to ma bardzo wielkie znaczenie, albowiem wszyscy mieszkańcy zaasekurowani na wypadek pożaru będą mogli w ten sposób otrzymać odszkodowanie od towarzystwa asekuracyjnego.

Min. Kühn w Katowicach

Wczoraj o godz. 5 po poł. przyjechał na dwa dni do Katowic min. komunikacji inż. Kühn w towarzystwie dyrektora dep. Ciechanowskiego i sekretarza osobistego Rożałowskiego.

Min. Kühn zamieszkał u wojewody Grażyńskiego. Wieczór w gmachu dyrekcji udzielił posłuchań delegacjom i osobom prywatnym. Dziś wyjeżdża do Tarnowskich Gór i Mysłowic, celem zaznajomienia się z rozbudową stacji kolejowej i potrzebami kolejnictwa śląskiego.

Dnia 3 sierpnia rano odjeżdża min. Kühn do Krakowa.

Zamknięcie „Warszawianki“

Wydawane w Warszawie pod redakcją Stanisława Strońskiego pismo „Warszawianka“ z dniem wczorajszym przestało wychodzić.

Krok naprzód!

—OXO—

Artykuł Ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet powiada: „Młodocianych przyjmować wolno do pracy, jeśli przedwią świadectwo z ukończenia lat 15, zezwolenie przedstawicieli władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej, dowód z wykonania obowiązku szkolnego i świadectwo lekarskie, wskazane przez inspekcję pracy, że dana praca nie przekracza sił młodocianego... Intencją ustawodawcy było, by każdy młodociany przed przystąpieniem do pracy podlegał badaniu lekarskiemu, któreby stwierdziło, czy dany rodzaj pracy, który wybrał sobie młodociany, odpowiada jego siłom, czy nie wpłynie ujemnie na jego rozwój fizyczny.

Artykuł następny tejże ustawy wprowadza badanie przez organy inspekcji pracy młodocianych już zatrudnionych fizycznie, gdyby się okazało, że praca przekracza jego siły fizyczne i szkodzi jego rozwojowi, „inspektor pracy ma prawo zakazać zatrudnienia młodocianego przy danej pracy, wskazując jednocześnie, przy jakiej pracy młodociany zatrudniony być może.”

Przepisy te, mające ze względu na swoją treść istotne znaczenie dla młodocianych, były dotychczas martwą literą. Każdy, kto styka się z życiem robotnika, wie dobrze, że badanie młodocianych przed przystąpieniem do pracy czy w czasie pracy istniało tylko na papierze. Wynikało to z braku organów, powołanych do przestrzegania tego przepisu. Inspekcja Pracy posiada w całym kraju zaledwie 2-ch lekarzy, którzy oczywiście nie mogą podołać tym obowiązkom. Lekarze powiatowi, przeciążeni bez tego pracą, zresztą nie specjalisci, nie mogą również być tutaj czynnikiem wystarczającym. W rezultacie, w archiwum Między Biura Pracy, znajdują się piękne postanowienia naszej ustawy o ochronie pracy młodocianych, ci zaś starym i dobrym zwyczajem idą do pracy, gdzie się trafi okazja, a o tem, że mają podlegać badaniu lekarskiemu, dowiedzą się w najlepszym razie na jakimś odczycie czy wykładzie.

W zmianie tego dotychczasowego stanu rzeczy dużą rolę odegrać mogą Kasy Chorych. Nie prędko jeszcze prawdopodobnie Inspekcja Pracy będzie wyposażona w należyty aparat lekarski, w każdym zaś razie ośrodki mniej uprzemysłowione długo, długo jeszcze zostaną bez pomocy lekarskiej w tym zakresie. Kasy Chorych zaś już dzisiaj posiadają tak zorganizowany aparat lekarski, że będzie on mógł bez trudności podołać wyżej wspomnianym zadaniom.

Sprawa zaś badania lekarskiego młodocianych poza doniosłym znaczeniem ogólnospołecznym posiada i czysto praktyczny rezultat dla Kas Chorych.

Wszak młodociany, przyjęty do pracy bez uprzedniego zbadania go przez lekarza lub pracujący w całkowicie nieodpowiednich warunkach jest bardzo podatnym materiałem chorobowym. Kasa Chorych, która nie interesuje się młodocianym, gdy on przystępuje do pracy, dowiaduje się o nim niebawem, wtedy mianowicie, gdy zgłasza on się do Kasy po pomoc lekarską, stanowiąc wówczas obciążenie dla Kasy, a młodocianych jest przecież wielu, wielu, bardzo wielu.

Tak więc i rozumnie pojęte dobro społeczne i własny interes Kas Chorych nakazywałby im zorganizować przez swój aparat lekarski faktyczne badanie pod względem zdrowotnym młodocianych, wstępujących do pracy, lub już pracujących.

Na tem jednak nie wyczerpywałyby się wspólpraca Kas z Inspekcją. Takie zagadnienia, jak: informowanie Inspekcji o chorobach zawodowych, o zatrudnianiu młodocianych poniżej lat 15, o warunkach higieny pracy, współdziałanie przy doraźnej pomocy lekarskiej itp., stanowią winny szerokie pole współpracy wymienionych wyżej instytucji. Na pierwszy plan jednak wybija się tu bezsprzecznie zagadnienie ochrony młodocianych, jako jedno z najbardziej palących.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że koncepcja wprowadzenia w życie przepisów ustawy o ochronie młodocianych przy współdziałaniu Kas Chorych zaczyna się realizować. Odbędzie się ostatnio konferencja Ogólnopolskiego Związku Kas Chorych z Inspekcją Pracy w tej sprawie. W budżecie na rok 1928/29 Rząd przewidział już (skromną wprawdzie) pozycję 100.000 zł. na zwrot kosztów, jakie poniosą Kasy Chorych, badając przez swych lekarzy młodocianych przed wstępowaniem ich do pracy. Ogólnopolski Związek Kas Chorych zalecił już Kasom, by odbyły one konferencje z obwodowymi Inspektorami Pracy celem omówienia warunków rozpoczęcia tej akcji.

Towarzysze nasi w Zarządach i Radach Kas Chorych powinni dołożyć wszelkich starań, by Kasy Chorych w tym zakresie jaknajrychlej przystąpiły do pracy i by, jako celowe, służyły i celowe przepisy ustawy nabrały. St. Garlicki.

Jakie mają być zasiłki dla pracowników umysłowych bez pracy

W bieżącym miesiącu weszły w życie pierwsze świadczenia Zakładu Ubezpieczenia Pracowników umysłowych, — mianowicie zasiłki na wypadek braku pracy. Wszyscy pracownicy umysłowi, którzy byli ubezpieczeni od wprowadzenia w życie tego ubezpieczenia, czyli od 1-go stycznia br. i stracili pracę po 1 lipca br. mają już prawo do zasiłków z tego ubezpieczenia.

Normy tych zasiłków są następujące:

30 proc. płacy „wymiarowej“ dla samotnych i 40 proc. dla rodzinnych z dodatkiem po 4 proc. dla każdego członka rodziny na utrzymaniu ubezpieczonego. Ta „wymiarowa“ płaca jest to norma od której ubezpieczony płacił składki.

Zasiłki takie można pobierać zasadniczo przez 6 miesięcy, a wyjątkowo, o ile przewiduje to statut danego zakładu, przez 9 miesięcy.

Prócz tego bezrobotny pracownik umysłowy ma prawo do wszystkich świadczeń Kasy Chorych, gdyż Zakład Ubezpieczeń opłaca za niego

składkę. Poza tem bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy nabyli prawa do zasiłków z tego ubezpieczenia, mają również prawo do zasiłku na koszty podróży do nowego miejsca pracy, w wysokości rzeczywistych kosztów przejazdu.

Można być pozbawionym prawa do zasiłku z powodów następujących:

1. jeśli ubezpieczony porzucił pracę dla „gospodarczego usamodzielnienia się“ (naprz. założył handel lub zajął się innym procederem);

2. jeśli porzucił pracę „bez uzasadnionej przyczyny“, odmawia „przyjęcia odpowiedniego zajęcia“ lub „udzielił nieprawdziwych wyjaśnień“.

3. kobiety jeśli porzucią pracę z powodu zaślubienia.

Pozatem wstrzymuje się wypłatę zapomóg na czas strejku, korzystania zasiłków w Kasie Chorych, czasowego zajęcia, albo gdy przy utracie posady ubezpieczony otrzymał odprawę w wysokości nie mniejszej od 3 miesięcznego uposażenia

Nareszcie kościoły zdecydowały się przeciwko wojnie

Brak tylko kościoła katolickiego

W ostatniej dekadzie sierpnia ma się odbyć w Pradze międzynarodowy kongres rozbrojeniowy, organizowany prawie przez wszystkie kościoły niekatolickie. Głównymi tematami obrad będą: „Moralne i religijne podstawy pokoju światowego“, „Program rozbrojenia z moralnego punktu widzenia“, „Moralne rozbrojenie, jako pierwszy warunek“, „Postęp socjalny a pokój światowy.“

Udział w kongresie przyrzekł wziąć Albert Thomas, przewodniczący międzynarodowego biura pracy, W. H. Dickinson (Anglia), znany specjalista do spraw mniejszości narodowych, poza tem minister dr. Benesz i szwedzki biskup dr. Söderflom.

Widzimy zatem, jak potężną jest idea socjalizmu. Od wieku lat wołamy: Nie mordujmy się. Od wieku lat domagamy się sprawiedliwości społecznej. Ko-

ścioł jednak był głuchy. Obecnie jednak widzi się, że nic nie zdoła przeciw socjalizmowi. Jesteśmy przekonani, że za tym pierwszym krokiem pójdą dalsze, i że wreszcie uda się nam zmusić wszystkich do kapitulacji przed socjalizmem.

Uderza rażąco brak kościoła katolickiego w kongresie pokojowym. Stanowi on wielki odłam, Czem tłumaczyć to sobie? Nieobecność kościoła katolickiego na kongresie dowodzi, że duch tu na wskroś militarny i konserwatywny. Duchowieństwo nie idzie z duchem czasu, nie widzi „znaków na niebie“, i chce dalej międzynarodowych mordów i niesprawiedliwości. To też nie dziwny się zupełnie, że koło historii zmiażdżył tę jedną z ostatnich zapor na drodze do sprawiedliwości społecznej. Kc.

—ogo—

Kto hamuje budowę domów robotniczych w Roździenu?

Rada gminna w Roździenu postanowiła w okresie wielkiej biedy mieszkaniowej budować dom mieszkalny dla robotników na co jest już uchwała Rady gminnej. Przedsiębiorstwa budują wyłącznie wille zbyteczne dla panów dyrektorów, zaś o zlagodzenie biedy mieszkaniowej dla szerokich mas nikt się nie stara. Obecny ustrój społeczny jest tak niesprawiedliwy, że jedni opływają we wszelkie dostatki tego świata a tysiące cierpią niedostatek, umierają z wycieńczenia, gruźlicy, zamieszkują sutereny albo poddasza.

To też uchwałę Rady gminnej społeczeństwo witało, jako zapowiedź pierwszej pomocy i zachęcenie szerokich mas do wszczęcia akcji o zlagodzenie nędzy mieszkaniowej. Ponadto uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 120.000 złotych którą Bank Gospodarstwa Krajowego gminie przyznał. —

Stało się jednak coś innego. Kiedy członkowie Rady gminnej zapytują Naczelnika co jest z bu-

dową domu, i z pożyczką, otrzymują jakieś niekonkretnie wymijające odpowiedzi. Zdaje się, że jest dobra chęć lecz władze, które muszą pożyczkę zatwierdzić, jakoś sprawę przewlekają.

Zapytujemy się zatem: Kto sabotuje inicjatywę budowę domów robotniczych, władze czy naczelnik gminy? Czy przy takim odwlekaniu, może być w tym roku jeszcze rozpoczęta budowa? Stwierdzamy że dla najbardziej potrzebujących jest lepiej wziąć pożyczkę a żyć, jak bez pożyczki umrzeć. Dlatego żądamy stanowczo wyjaśnienia, kto winien, że dotychczas nie rozpoczęto budowę. Wszak nasza gmina jest bardzo hojna odnośnie Liceum Żeńskiego, do którego dokłada rok rocznie około 40.000 zł. My socjaliści domagamy się upaństwowienia tej szkoły wobec trudności finansowych, w jakich się znajduje gmina, bo szerzenie oświaty należy do państwa. Co trzy lata możnaby za tę sumę wybudować jeden dom robotniczy z 12 mieszkańcami.

—o+o—

Czego Związek obszarników nie widzi

Bezgranicznemu wyzyskowi robotnika rolnego nie ma końca

Wszystkie pisma, jakie związek obszarników przesyła Związkowi Zawodowemu Robotników Rolnych, zawierają zapewnienia, że służbie folwarcznej krzywda się wcale nie dzieje a obszarnicy są dobrodusznymi ludźmi. Rzeczywistość mówi całkiem coś innego. Wskażemy dziś na obchodzenie się z robotnikami rolnymi w majątku p. Rogowskiego z Czarnego Lasu pod Woźnikami. Fornale mają tu 16 zł. zamiast 35 zł. zarobku gotówkowego miesięcznie. Zamiast 60 centnarów węgla otrzymują 36 centnarów rocznie. Drzewa ludzie otrzymują tu, ile tylko chcą, lecz tego, którego „ptaki nałamią w lesie“. Słoma,

liście i gnój stanowią opał służby folwarcznej w Czarnym Lesie. Czy nie jest to złodziejstwo?

A teraz zachowanie się inspektora Klucznika i tamtejszego praktykanta. W szczególności robotnicy są skazani na najordynarniejsze wyzyski, czem policja powinna się bezwarunkowo zainteresować. Jeżeli tego dotąd nie czyniła, to dopuszczała do ogromnej wybujałości obszarników. Kiedyż nareszcie zamianuje się inspektorów pracy, którzyby mogli choćby troszeczkę użyć robotnikom. „O cześć Wam, panowie magnaci.....“.

—o+o—

Polskość p. Kudery

Pan Kudera zast. burm. Mysłowic, stałe i wszędzie powołuje się na swoją nieskazitelną polskość i hurra-patriotyzm. Jak to jednak wygląda, to wskaże najlepiej taka rzecz. Po zatwierdzeniu wyroku na b. burm. Radwańskiego stała się aktualną sprawa wyboru burmistrza. Pan Kudera pełniąc zastępczo obowiązki burmistrza, sądził, iż takowe tak dobrze sprawuje, że zamarzył o fotelu burmistrzowskim. Jak oczywiście „dobry“ Polak nie udał się o poparcie do polskich klubów radzieckich, lecz do klubu niemieckiego z prośbą o wybranie go burmistrzem. Mamy dowód w rękach, że p. Kudera brał udział w posiedzeniu klubu niemieckiego, na któ-

rem omawiana była sprawa wyboru burmistrza. Wogóle z tej strony będziemy stopniowo osobę p. Kudery oświeć, aby społeczeństwo i władze dowiedziały się, jakiego to rodzaju człowiek pcha się gwałtem na urząd burmistrza Mysłowic. Teraz rozumiemy dlaczego Rada na ostatnim posiedzeniu z taką potulnością uchwaliła zakupić wille dla burmistrza. Czy jednak p. Kudera będzie w niej mieszkał?!

Towarzyszu! Czy zdobyłeś już chociaż jednego czytelnika dla „Gaz. Robotniczej“?

Wiadomości bieżące

Piątek

3

sierpnia
1928

Dziś: Szczepana

Jutro: Dominika

Wschód słońca: godz. 4 min. 0

Zachód słońca: godz. 19 min. 62

Wschód księżyca: godz. 21 min. 15

Zachód księżyca: godz. 6 min. 54

Niemożliwe żądanie

Wtorkowa „Polonia“ zamieściła uwagi pewnego czytelnika, który oburza się, gdyż coraz częściej przy kieliszku wódki czy szklance piwa, ludzka słuchają nabożeństwa, transmitowane przez Radio. Autor domaga się, ażeby zabroniono tego specjalnemu rozporządzeniem a przeciw winnym przekroczenia zakazu, stosowano najsurowsze kary.

Oczywiście, że każdego musi zdziwić taka notatka i z konieczności trzeba się zapytać, dlaczego i w czym interesie taka notatka pojawiła się w „Polonii“? Nie będziemy dalecy od prawdy, jeżeli napiszemy, że pochodzi ona z kół duchownych. Księża obawiają się postępu, jak djabeł święconej wody. Wyobraźmy sobie, że wszyscy pobożni zainstalują sobie aparaty radiowe, i będą słuchać nabożeństwa w domu. Nie będzie potrzeba wtedy kościołów, które będą stały pustkami a ksiądz będzie wygłaszał kazanie do mikrofonu. Nie będzie także dochodów itd. Tego właśnie obawia się duchowieństwo.

My jednak uważamy, że zamiast wydawać zarządzenia zabraniające słuchania nabożeństwa przez radio, lepiej będzie, gdy takowe nie będzie się transmitowało: bo przecież kto może zabronić nam słuchać radia.

(—o—)

Czy czytałeś Pan?

W numerze 170 „Gazety Robotniczej“ w artykule: „Pod pręgierz“ zapoznaliśmy świat z niesłychanymi stosunkami we dworze Leszczyny. Wykazaliśmy, jak nieciekawe jest postępowanie niejakiego Łukaszeńskiego. Pomimo, że policja z Czerwionki otrzymała od robotnic dane, stwierdzające słusność naszych uwag, Łukaszeński nadal pracuje.

Dwór Leszczyny należy do Spółki Akryjnej, połączonych hut Król. i Laury, na której czele stoi pan Kiedroń. Jego więc pytamy się, czy zamierza zrobić w Leszczynach porządek? Czy zamierza zmienić dzisiejszy zarząd dworu, który zachowuje się ordynarnie?

Zachciało im się

„Cierpiści“ z pod znaku NPR prowadzą na całym szeregu kopalniach suchotniczy żywot. Najgorzej idzie im na kopalni „Dębieńsko“ w Czerwionce. Przy ostatnich wyborach dostali tylko tylko dwóch radnych i nie zostali dopuszczeni ani do komisji ani żadnego wydziału. Nie wzięli jednak w swój pogrzeb i ciągle jeszcze próbowali podnieść głowę. To samo uczynili na jednym z ostatnich zebrań załogowych na tej kopalni, gdy rozchodzi się o 24 godzinny strejk protestacyjny. Całe zebranie stało się za strejkami a przeciw strejkowi podniosło się 7 głosów cierpiotowskich.

Załoga kopalni „Dębieńsko“ liczy przeszło 2 i pół tysiąca chłopów, a w czasie strejku do pracy przybyło niespełna 10 proc., bo coś ponad 250 robotników. Po stwierdzeniu ilości przybyłych do pracy, dyrekcja oświadczyła, że z 10 proc. załogi ruchu na kopalni utrzymać nie można, wobec czego

Magistrat w Katowicach dokonał rozdziału mieszkań w nowowynbudowanych domach

Na posiedzeniu dnia 31. 7. 1928 r. uchwalił Magistrat:

zatwierdzić przedłożoną listę kandydatów na mieszkania w nowo-wynbudowanych domach przy ul. Raciurskiej. Czynnosc mieszkaniowa wynosi tam za 2 pokojowe mieszkanie 70 zł., za 3 pokojowe mieszkaniowe 105 zł. miesięcznie;

przenieść przemysłową szkołę dokształcającą w Załężu z budynku szkoły powszechnej I. do budynku szkoły powszechnej IV;

wyasygnować aż do 5000 zł. na przeprowadzenie prób przy nowouregulowaniu ruchu kołowego na rynku przed rozpoczęciem prac przy brukowaniu

rynku, dalej aż do 75 000 zł. na naprawy i rozbudowę budynków wystawionych w Parku Kościuszki.

Pozatem zgodzono się na przedłożony projekt, regulujący ruch kołowy w związku z przebrukowaniem ul. Krakowskiej. Ruch kołowy z Katowic do Bogucic odbywać się będzie normalnie, zaś z Bogucic do Katowic przez ulice Bogucicką, Markiefki, Katowicką, Wełnowską, Zamkową do rynku.

Zarządowi Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu przekazano 15 000 zł. tytułem subwencji.

Wreszcie budżet szkolny zasilono o 17 000 zł., celem zaprowadzenia centralnego ogrzewania w sali gimnastycznej przy szkole wydziałowej.

go chętni do roboty dostali rozkaz udania się do domu. To zarządzenie oburzyło namówionych do łamistrejkości ludzi, zaco sprawili swoim agitatorom prawdziwe „lanie“. Większej kłeski tutaj sze „enpierdziki“ jeszcze nie zasnęły. Chcieli wobec tego ratować sytuację przez domaganie się od Dyrekcji zapłaty dniówki posłanym do domu łamistrejkom. Na posiedzenie dyrekcji z radą zakładową sprowadzili sobie sekretarza p. Szprysia z Rybnika. Temu też sztuka się nie udała, albowiem został przywołany do porządku za uczyniony dyrekcji zarzut, że ta stanęła po stronie strejkujących. Całe żądanie spełzło na niczym i plaża na całej linii.

—o—

Z Katowickiego

Z Wydziału Powiatowego.

W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego w Katowicach. Gminie Bieleszowice zezwolono na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 150.000 zł. w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie. Pożyczka będzie użyta na roboty budowe domów itd.

Pozatem zatwierdzono dodatek do statutu Rady Gminnej w Małej Dąbrówce w przedmiocie opłat od umów w przeniesieniu nieruchomości.

Pożyczki inwestycyjne.

Na ostatnim zebraniu Zarządu Powiatowej Kasy Oszczędności w Katowicach uchwalono pożyczek na sumę 36.500 zł. na różne cele.

Pożarowskazy w Załężu i Dębie.

W tym tygodniu uruchomiono automatyczną sygnalizację pożarową w Załężu i Dębie. Z wyjątkiem dzielnicy IV., która dopiero w przyszłym roku otrzyma pożarowskazy, jest teraz całe miasto objęte siecią stacji alarmowych. Obecnie więc przy wybuchu pożaru szybka pomoc jest zagwarantowana.

Szanowną publiczność prosi się dbać o to, żeby nie używano pożarowskazów do ślepych lub nawet swawolnych alarmów, jak zdarzyło się to już 2 razy w Załężu zaraz po uruchomieniu stacji alarmowych.

Pożar lasu.

Dnia 31. 7. br. o godz. 11,15 powstał pożar lasu na granicy rejonu Komisariatu Janów na szosie prowadzącej z Giszowca do Mysłowic. — Miejscowa straż pożarna udała się na miejsce pożarne oraz zawiadomiono sąsiednie straże pożarne. Pożar ten zdolano zlikwidować.

Najechnanie samochodem.

Dnia 31. 7. br. o godz. 11,45 najechnał szofer Krzyżowski Józef z Zawodzia, ul. Bogucicka 5, samochodem osob. Śl. 2790 na ul. 3-go Maja w Katowicach na Kwiatkowskiego Andrzeja robotnika Magistratu, zam. w Katowicach, przy ul. Kilińskiej.

Pożar lasu.

Dnia 31. 7. br. o godz. 12,30 wybuchł pożar lasu przy torze kolej. na szlaku Makoszowy—Przysowice. Na miejsce pożaru udał się komendant posterunku policji wraz z 6-ma funkcjon. wraz z kolumną kolejową, którzy zlokalizowali pożar w przeciągu półtorej godziny. Pożar zajął około 4 morgi lasu. Ogólna szkoda wynosi około 2000 zł. Pożar powstał przez wypadanie iskier z parowozu pociągu osob.

Kradzież z włamaniem.

Dnia 31. 7. br. między godz. 20,30 a 21-a popełniono kradzież z włamaniem w mieszkaniu nauczyciela Krytka Piotra, zam. w Michałowicach, Szkoła I. b. Sprawcy skradli 1 smoking, 1 ubranie jasne, 1 palto zimowe ciemne, 2 granatowe marynarki, 1 poduszkę oraz drobniejsze mniejsze wartościowe rzeczy. Ogólna wartość wymienionych rzeczy wynosi 800 zł. Również skradli jedno ubranie własność nauczyciela Mrozka Jana, które posiadał u Krytka w przechowaniu.

Przytrzymanie oszusta.

W tych dniach przytrzymano przez policję śledczą — Galińskiego Roberta, zam. w Katowicach, ul. Lompy 4. Wymieniony w ostatnich czasach w Katowicach i okolicy popełnił cały szereg oszustw, z których kilka ujawniono. Wobec tego, że dotychczas zgłosiła się mała część poszkodowanych z całego szeregu wypadku przez policję jeszcze nie ujawnionych, przeto poszkodowani zechcą zgłosić się w Espozyturze śledczej w Katowicach ul. Zielona 28, pokój 99 lub też w odnośnych komisariatach lub potesurnkach policji.

Z Rybnickiego

Skąd takie prawa?

Policja w Czerwionce zarządziła eksmisję dwu robotników ze dworu Leszczyny, aczkolwiek nie było wyroku sądowego.

Przeciwko takiemu postępkowi policji stanowczo protestujemy i wyrażamy nasze ubolewanie z tego powodu, że policja a w szczególności urzędnik Br. nie znają swoich przepisów a mimo to siedzą jeszcze na posadach. Czyżby Brachel był przełożonym policji i dawał jej zlecenia? Panie Motyka, daj nam jako przodownik posterunku w Czerwionce wyczerpujące oświadczenie!

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

Karjera Janka

50

— Siadajcie, towarzyszu — rzekł Jaśkowski, wycierając ręką jeden ze stołków i podsuwając go Jankowi.

Janek usiadł. Kulawy szewc zajął miejsce naprzeciwko, na ławce. Dopiero teraz Janek mógł się mu przyjrzeć dokładnie i spostrzegł, że rysy jego twarzy miały w sobie coś dziwnie pociągającego. Wysokie czoło wznosiło się nad krzączastymi brwiami, z pod których na Janka spoglądały jasne, łagodne, uczciwe oczy. Uśmiechał się do niego miło i milczał, czekając aż Janek coś powie. Ten jednak ociągał się z rozpoczęciem pogawędki, gdyż niezupełnie orjentował się w sytuacji. Spodziewał się spotkać „sympatyka“ — posiadacza kamienicy, ma się rozumieć inteligenta. Liczył na jaką taką kolację i dobry nocleg. Tymczasem miał przed sobą ubogiego rzemieślnika, właściciela małej chałupy, w której on się sam tylko mieścił.

— „Wicka“ znałście? — zagadnął wreszcie Janek.

— „Wicka“? A jakże, znałem, znałem. Przywoził nam zwykle „Robotnika“ i odezwy. I teraz czekaliśmy na niego, bo to już pierwszy maj za pasem, a tu u nas jeszcze odezwy majowe nie puszczono. Faceci niecierpliwią się..

— Są odezwy, przywoziłem, a „Wicka“ wyspał się. Właśnie miał do was jechać z odezwaniami. Wziął go z niemi.

— Wyspał się! — szepnął Jaśkowski i dobroduszy usmiech znikł z jego twarzy. — Więc to wy, towarzyszu, zamiast „Wicka“ przyjechaliście?

— Tak, musimy mi wskazać drogę do towarzyszy tutaj, bo tylko „Wicka“ znał je, a teraz ja tu pewnie będę dojeżdżał.

— To dobrze się złożyło. Właśnie jutro mamy posiedzenie nasze, niby komitetu, tu u mnie, wieczorem. Wszyscy będą w kupie... Ucieszą się chłopcy, że nareszcie odezwy przyszły, bo nam marudno bez nich było.

Janek wydobył z pod kamizelki paczkę, zawiniętą w gazetę i obwiązaną sznurkiem. Wyjął jedną odezwę i podał ją Jaśkowskiemu.

Szewc wziął ją i, zbliżywszy twarz ku lampie, czytał półgłosem.

Za piecem odzywał się świerszcz. Zegar ścienny o pożytkowym cyferblacie cykał poważnie. Gdzieś za ścianą przelatywała mysz. Było duszno. Zapach skóry mieszał się ze smrodem taniej nafty. Straszna cześć i beżnierna nuda ogarniała Janka. Uczuł nagle szaloną chęć wydostania się z tej nędznej chałupy gdzieś do światła, w gwar wielkomiejski, w ggiełkiwy tłum jarmarczny...

Jaśkowski doczytał odezwę do końca i położył ją na stole, głęboko wzdychając.

— Już to my tam chyba nigdy tych lepszych czasów nie doczekamy — rzekł po chwili milczenia. — Bieda coraz gorsza, drożyna też..

— Cóż tam w Warszawie słychać, towarzyszu? — spytał, jakby usiłując gwałtem oderwać się od gnębiącej szarzyzny nędznego życia swego.

Janek począł mu opowiadać o przygotowaniach do demonstracji ulicznej, o nadziejach i obawach, łączących się z tym krokiem Partii, i widział jak się twarz szewca stopniowo ożywała. Kiedy wreszcie roztoczył przed nim obraz wrażenia, jakiego w całym kraju wywarły udane demonstracje uliczne, szewc złożył ręce jakby w modlitwie i nie spuszczał oczu z ust Janka, powtarzając coraz częściej:

— Tak, tak, towarzyszu, tak..

Janek nie czuł już cześci poprzedniej i nie chciał uciekać z tej ubogiej izdebki, przepelnionej zapachem skór i nafty. Odczuwał wyraźnie, że jakieś nico tajemne łąca go coraz bardziej z tym dobrym, niepozornym człowieczkiem, który, tak samo jak i on, marzył o przyszłych zwycięstwach Partii, o walnej rozprawie z wrogiem, o tryumfach ludu, o innej roli wszystkich pracujących, zgębnionych, wdeptanych w szary proch życia codziennego.

Takie same uczucie ogarnęło Janka nazajutrz, kiedy zetknął się całym kółkiem robotników, prowadzących niedawno zorganizowaną robotę w St. Spędził w ich towarzystwie parę godzin, zataił wszystko, co mu polecono w Warszawie, wracał z wycieczki trochę głodny, niezupełnie wyspany, ale zadowolony, wesoły, podniecony.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Cieszyńskiego

Nieszczęśliwy wypadek.

Dnia 30. 7. br. o godz. 14.50 jadącemu motocyklem Maksymilianowi Heiczichowi z Katowic-Zależę nagle w gminie Aleksandrowice pękła opona na tylnym kole, wskutek czego spadł i doznał ciężkiego obrażenia na głowie i nodze. Pogotowie ratunkowe odwiezło go do szpitala powszechnego w Bielsku.

Nieszczęśliwy wypadek.

Dnia 28. bm. o porze południowej w czasie kąpienia się żołnierzy w rzece Olzie w Cieszynie utopił się szeregowiec Matuszek ze szkoły podchorążych w Cieszynie. Zwłoki znaleziono dnia 29. 7. br. o godz. 13.15 przy czeskim brzegu Olzy przez czeską zandarmierję, która zawiadomiła Komis. Pol. w Cieszynie.

Kradzież z włamaniem.

Dnia 29. 7. br. włamał się niezn. sprawca do spiżarki dr. Otona Sochy w Cieszynie, Plac Wolności 10, skąd skradł garderobę i bieliznę, wartości ogólnej 400 zł.

Pożar lasu.

Dnia 28. ub. spaliło się 1000 m. kw. lasu wartości około 50.000 zł. Pożar na tem przez funkcjonariuszów post. polic. zlikwidowano. Pożar powstał przez palenie gałęzi leśnych w pobliżu lasu przez robotników leśnych.

Kradzież z włamaniem.

Dnia 29. ub. m. o godz. 2 włamali się niezn. złodzieje do kuźni Jana Koguta w Wiśle, skąd skradli na szkodę Jana Kaisera rower wartości 300 zł. Następnie włamali się prawdopodobnie ci sami sprawcy do składu Henryka Kochanego w Wiśle przez zakratowane okno, skąd skradli różne towary wartości około 2500 zł. oraz 500 zł. Rower odnaleziono, a sprawcy zbiegli nierozpoznani.

Kącik radiowy

10 kw. POLSKIE RADJO KATOWICE. 122 m

Piątek, dnia 3-go sierpnia br.:

16.40—17.00 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Wydziału Skarbowego Woj. Śl. 17.00—17.25 Nadprogram. — 17.25—17.30 Odczyt z Krakowa pt.: „Moniuszko i jego posłannictwo.“ wygł. dr. Józef Reiss, doc. U. J. — 17.30—18.00 Przerwa. — 18.00—19.00 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy. — 19.00—19.20 Rozmaitości. — 19.20—19.30 Komunikat sportowy. — 19.30—19.55 Odczyt pt.: „Sztuka romańska w Polsce“, Cz. II wygł. dr. Tadeusz Dobrowolski, Śląski Konserwator Okręgowy, Dyrektor Muzeum Śląskiego w Katowicach. — 19.55—20.05 Komunikat rolniczy z Warszawy. — 20.05—20.15 Przerwa. — 20.15 do 22.00 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy. — 22.00—22.30 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.- meteor. i PAT. — 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencje słuchaczy zagranicznych omówi Dyrektor Programów Stacji Nadawczej „Polskie Radio Katowice“, prof. Stefan Tymieniecki.

Kalendarzyk zebrani

ZEBRANIA P.P.S.

w sobotę, dnia 4-go sierpnia br.:

KATOWICE o godzinie 8-ej wiecz. u p. Przybyły — ul. Szopena. — O godzinie 7-ej posiedzenie Zarządu. — Ref. tow. Janta.

w niedzielę, dnia 5-go sierpnia br.:

WIELKIE HAJDUKI u p. Absalona przy ul. Krakowskiej 129 o godzinie 10-ej przed południem. Uprasza się o pewne przybycie byłych „Silaczy“. Ref. tow. Kawalec.

CHROPACZÓW u p. Szeligi o godzinie 10 przed południem. Uprasza się o przybycie członków oddziału metalowego. Ref. tow. Prandzioch.

KOCHŁOWICE u p. Rekusa o godz. 4 po poł. Ref. tow. Wesoły.

BIELSZOWICE u p. Wieszki o godz. 10 przed poł. Ref. tow. Wesoły.

Zebrania P. P. S., C. Z. G., robotników rolnych i czytelników „Gaz. Rob.“ w niedzielę, 5 sierpnia:

Leszyny — u p. Szymury o godz. 2 po południu. Ref. tow. Motyka.

Czuchów — u p. Pluty o godz. 5 po południu. Ref. tow. Motyka.

Kamiień — u p. Papieroka o godz. 8 wieczorem. Ref. tow. Motyka.

KOMUNIKAT

Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczpl. Polskiej.

Ogółowi robotników rolnych zwraca się uwagę na potrzebę meldowania policji tych wszystkich wypadków, gdzie obszar robotnika obrzuca wyziskami lub okrada na zarobku.

Takie zameldowanie należy również donieść nam z wszystkimi szczegółami. Na bandę złodziei ludzkich znojów rada się znajdzie.

Posiedzenie Zarządu Okręg. „Sily“

w sobotę dnia 4 sierpnia br. o godz. 5 po poł. Obecność wszystkich konieczna.

Bezrobocie, reforma rolna i drożyzna na Śląsku Cieszyńskim

Na trzech zgromadzeniach publicznych zwołanych przez miejscowe placówki P. P. S., odbytych w Kaczcach, Kończycach Małych i Kowalach, na których przemawiał tow. Machej, sprawa bezrobocia i sprawa reformy rolnej wysuwały się na pierwsze miejsce. Ponieważ ani jednej, ani drugiej sprawy nie można odłączyć od ogólnej polityki państwowej, to też zgromadzenia, a w szczególności prowadzone dyskusje zmieniają się w akt oskarżenia przeciw rządowi sanacji moralnej, której na Śląsku cieszyńskim patronuje niechlubnie ks. prałat Londzin.

Pytamy się, jakim prawem wstrzymuje się zasiłki robotnikom, którzy pracowali po stronie czeskiej? Jeżeli robotnik, który w kraju pracy znaleźć nie może, poszuka sobie pracy zagranicą, przysporzy krajowi trochę obcej waluty, odciąży fundusz bezrobocia na czas swego zatrudnienia zagranicą — ma być za te swoje cnoty obywatelskie karany utratą prawa do zasiłku w czasie bezrobocia. To też nie dziwne, że ludność wątpić musi w istnienie sprawiedliwości w swojej ojczyźnie. Sanatorzy nasi pozbawili wszystkich bezrobotnych zasiłku a później ogłaszają, że niema bezrobotnych. Tak oto fałszuje się prawdziwy obraz nędzy i rozpacz na Śląsku cieszyńskim. Gdzież jest dobrobyt zachwalany przez ks. Londzina, którym miała obdzielić sanacja moralna lud pracujący? Jak traktuje się ludzi pracy, którzy okazali przy wyborach, że są stuprocentowymi sanatorami? Odmawia się im prawa do życia pomimo, że niektóre wioski na Cieszyńskim

Poprawa stosunków społecznych, przyrzeczona przez Londzinów, Bobków i Szuścików podczas agitacji wyborczej, pojawiła się zaraz po wyborach w miesiącu kwietniu z szatańskim grymasem w postaci wstrzymania zasiłków dla wszystkich bezrobotnych rolnych i żonatych bezdzietnych. Wkrótce potem wstrzymano zasiłki wszystkim tym, którzy pracowali po stronie czeskiej, a następnie wyłączono wogóle całe Cieszyńskie od prawa do zasiłków dla bezrobotnych — z wyjątkiem miasta Bielska — jako powiaty rzekomo rolnicze.

Jakiem prawem?

100 proc. głosów oddały na listę sanacji moralnej pod wodzą ks. Londzina.

Na Górnym Śląsku nie odważył się rząd wstrzymać wypłaty zasiłków dla bezrobotnych akurat na przednówku. Pomimo że przecież gminy przemysłowe znacznie więcej mogą czynić w dziedzinie opieki społecznej, a oprócz tego robotnik na Górnym Śląsku korzysta z ubezpieczenia na starość. Widać z tego, że nasi władcy nie spieszą wcale z pomocą tam, gdzie panuje wprost nie dająca się opisać nędza, a pomocy udzielają tam, gdzie muszą się obawiać rozruchów. Dla władz wojewódzkich nic nie stanowi, jeżeli w gminie wiejskiej jest kilkudziesięciu bezrobotnych, którzy głodują wraz z rodzinami. Potrzeba kilka set, a nawet parę tysięcy bezrobotnych, aby przesycona funduszami publicznymi sanacja moralna potrafiła zrozumieć, że głodni ludzie nie zechcą spokojnie umierać z głodu.

Reforma rolna

Reforma rolna a raczej jej przeprowadzenie na Śląsku Cieszyńskim miało zaspokoić głód ziemi ludności tak dalece, że nasi piastowcy przepowiadali koniec propagandy socjalistycznej na śląskiej wsi. Praktyka pp. komisarzy parcelacyjnych, stojących pod presją różnego rodzaju „powstańców“ i głównego sanatora prałata Londzina — wykazała, że krzywdą wyrządzana ludności pracującej, ludności najsłabszej materialnie a potrzebującej opieki ze strony władz, toruje drogę do najodleglejszych zakątków wiejskich idei socjalistycznej. O krzywdach

tych poinformowane zostały nie tylko urzędy ziemskie, lecz najwyższe władze państwowe, które jednak krzywdy nie zmieniły. (Wiślica, Bąków, Zbýtków, Pruchna itd.) Zamiast oddać ziemię ludności naprawdę potrzebującej, oddaje się ją ludziom za możnym, przydziela na zalesienie nadleśnictwom lub tworzy się stadniny ogierów — niewiadomo, po jakiego diabła? Krów mleko-dajnych potrzeba nam na Śląsku, a nie ogierów. Ludność z rozczarowaniem przypomina sobie słowa marszałka Piłsudskiego z roku 1926: „Za wiele jest nieprawości w Polsce“...

Rezolucja, uchwalona na zgromadzeniu w Kaczcach

Zgromadzeni dnia 24 czerwca 1928 obywatele z Kaczc i okolicy przyjmują sprawozdanie z wypadków politycznych w Polsce do wiadomości i protestują przeciw usuwaniu przedstawicielstwa ludowego od wpływu na rozwój życia gospodarczego i polityki, przez zamykanie i odraczanie sesji ciał ustawodawczych.

W sprawie reformy rolnej zgromadzeni domagają się bezwzględного przeprowadzenia parcelacji majątków p. Larischa, który w wielkiej mierze przyczynił się do pogłębienia nędzy wśród ludności, zamieszkałej na pograniczu polskiego Śląska. Zgromadzeni domagają się, aby powołane czynniki rządowe nie dopuściły do lichwiarskich cen za parcelowaną ziemię.

Zgromadzeni domagają się zasiłków dla wszystkich bezrobotnych, dopóki urzędy pośrednictwa nie potrafią wskazać odpowiedniej pracy zarobkowej, oraz podwyższenia zasiłków.

Zgromadzeni wyrażają posłom P. P. S. pełne uznanie za ich akcję w obronie bezrobotnych tak w

Sejmie Rzeczypospolitej jakoteż w Sejmie Śląskim i podnoszą protest przeciw zachowaniu się posłów „Piasta“, Narodowej Demokracji a przede wszystkim posłów z obozu sanacji moralnej, którzy w komisji sejmowej obalili wnioski P. P. S., zmierzające do polepszenia bytu bezrobotnych.

Zgromadzeni domagają się, aby przy robotach, prowadzonych przez instytucje rządowe, zatrudniano robotników, zamieszkałych na Śląsku Cieszyńskim.

Zgromadzeni stwierdzają brak zainteresowania się losem górników polskich, zatrudnionych w Czechosłowacji, przez powołane do tego czynniki rządowe i wskazują na fakt, że w miejsce 11.000 górników zwolnionych z kopalń w rewirze ostrawsko-karwińskim w roku 1925 — przyjęto 13.000 górników w roku 1926. Masowe wydalenie górników miało na celu pozbawienie pracy górników polskich, na których miejsce przyjęci zostali górnicy czescy. Rząd polski nie uczynił nic w obronie swoich obywateli, którym w dodatku poodbierano prawo do zapatrzenia na starość.

W Małych Kończycach

przyjęto rezolucję, w której zgromadzeni wyrażają zaufanie posłom socjalistycznym za działalność w Sejmie i stanowisko zajęte wobec „wywiadu“ marszałka Piłsudskiego. Zgromadzeni wyrazili oburzenie z powodu poniewierania przedstawicielami ludu, wybranymi w powszechnym głosowaniu.

Odnosnie do spraw bezrobocia zgromadzeni solidaryzują się z rezolucją przyjętą na zgromadzeniu w Kaczcach. Dalej domagają się natychmiastowego rozpoczęcia budowy kolei Cieszyn — Zebrzydowice — Moszczenica.

W Kowalach

uchwalono rezolucję, w której ludność domaga się energicznie rozparcelowania całej posiadłości byłej Komory Cieszyńskiej wraz ze stawami, które zostały sztucznie założone na ziemi ornej, dalej protestują przeciw pozostawianiu ośrodka w Kowalach, bowiem z powodu braku ziemi niema miejsca na tworzenie wielkiego gospodarstwa ośrodkowego. W końcu przyjęto następującą rezolucję w sprawie budowy szkoły:

Zgromadzeni dnia 22 lipca obywatele gminy Kowale i okolicy domagają się wybudowania szkoły

ludowej dla gmin: Kowale — Bielewice — Wieszczęta — Roztropice i Łazy odpowiadającej potrzebom kulturalnym ludności wymienionych gmin. W tym celu domagają się wybudowania 8-klasowej szkoły ludowej. Żądanie to jest tem bardziej uzasadnione, że żadna z wymienionych gmin nie jest w stanie utrzymać wyżej zorganizowanej szkoły ludowej a dzieci uzdolnione marnują swoje zdolności w jednoklasowej szkole ludowej lub też odbywają muszą uciążliwą podróż do szkoły w Skoczowie.

— ogo —

Komunikat biblioteki TUR

Dotychczas niektórzy z czytelników mimo wzywań nie tylko że książek wypożyczonych dotychczas nie zwrócili, lecz nie raczyli nawet usprawiedliwić się. Wobec tego wzywamy wszystkich po raz ostatni, by najpóźniej do dnia 10 sierpnia książki zwrócili. W przeciwnym razie zmuszeni będziemy ścigać nasza drogą przymusową.

Decyzja nasza jest ostateczna. Dłużej czekać nie będziemy.

Bibliotekarz.

— ogo —

Odczyty i zebrania T. U. R. „Sily“. ROJCA. W niedzielę, dnia 12 sierpnia o godz. 4 po poł. walne zebranie TUR, Ref. tow. Kawalec.

Redaktor odpowiedzialny Roman Motyka, Kamiień, pow. Rybnicki. Wydawca: Komitet Obwodowy PPS na G. Śląsku. — Członkami: „Gazeta Robotnicza“, Drukarnia wydawn., Sp. z ogr. odp., Katowice

Zamknięcie ulicy

W związku z przebrukowaniem ulicy Krakowskiej zamyka się takową częściowo dla ruchu kołowego.

Ruch kołowy z Katowic do Bogucic odbywać się będzie normalnie, a z Bogucic do Katowic przez ul. Bogucicką, Markiefki, Katowicką, Wełnowską i Zamkową do Rynku.

Magistrat miasta Katowic